

Sygn. akt III AUa 473/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 maja 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Białecka
Sędziowie:	SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 15 maja 2018 r. w Szczecinie

sprawy (...) spółki cywilnej M. W., A. W. w S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale J. W. (1)

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego

na skutek apelacji płatnika składek

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 12 kwietnia 2017 r. sygn. akt VI U 716/16

1. oddala apelację,

2. zasądza od M. W. i A. W. solidarnie na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Anna Polak SSA Barbara Białecka SSA Urszula Iwanowska

Sygn. akt III AUa 473/17

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 27 czerwca 2016 r., nr (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. stwierdził, że J. W. (1), jako osoba wykonująca u płatnika składek (...) (...) s.c. pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 10 do 20 grudnia 2012 r., od 11 do 20 stycznia 2013 r., od 10 do 19 lutego 2013 r., od 10 do 20 marca 2013 r., od 10 do 20 kwietnia 2013 r., od 10 do 20 maja 2013 r., od 10 do 20 czerwca 2013 r., od 9 do

20 lipca 2013 r., od 9 do 19 sierpnia 2013 r., od 11 do 18 września 2013 r., od 7 do 14 października 2013 r. W decyzji określono zarazem wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia w kolejnych miesiącach od grudnia 2012 r. do października 2013 r. W uzasadnieniu decyzji organ rentowy wskazał, że w jego ocenie umowy cywilnoprawne zawarte przez płatnika z ubezpieczonym mimo nazwania ich umowami o dzieło są umowami o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zlecenia. Przemawia za tym - zdaniem organu rentowego - rzeczywisty cel zawarcia tych umów, charakter wykonywanych czynności i sposób ich wykonywania. W ocenie organu rentowego, płatnik składek był w rzeczywistości zainteresowany starannym działaniem, a nie wykonaniem z góry oznaczonego, konkretnego i zindywidualizowanego dzieła. Ubezpieczony świadczył bowiem na rzecz płatnika usługi w zakresie sprzątnięcia, utrzymywania zieleni, a zatem usługi związane z bieżącą działalnością firmy.

Odwołanie od powyższej decyzji złożyli M. W. i A. W., działający w ramach (...) s.c. wnosząc o jej uchylenie (ewentualnie zmianę) wskazali na różnice między umowami o świadczenie usług i o dzieło, podkreślając, że czynności wykonywane przez osoby zatrudniane przez płatnika na podstawie zakwestionowanych umów przynosiły konkretne materialne rezultaty np. w postaci czystego budynku, uprzątniętego trawnika, odśnieżonego dachu czy placu. Płatnik podkreślił nadto, że dokonywano sprawdzenia tego, czy wykonane dzieło zostało prawidłowo zrealizowane, a w większości przypadków prace były wykonywane przez wykonawców dorywczo. Wykonawcy nie pozostawali w stosunku zależności wobec płatnika, zakres prac jak i ich miejsce wynikało z zawartych umów, a ewentualne polecenia stanowiły jedynie powtórzenie treści umowy tj. wskazanie miejsca i przedmiotu umowy, nie dotyczyły natomiast samej pracy. Nadto płatnik podkreślił, że również wynagrodzenie było ustalane przed rozpoczęciem wykonywania umów. Przy czym wysokość wynagrodzenia wykonawcy dzieła uzależniona była od treści umowy oraz prawidłowego wykonania prac. Dodatkowo wskazano, że wykonawcy dzieła zobowiązani byli do osobistego jego wykonywania, płatnik zlecał wykonanie dzieła jedynie tym osobom, które posiadały określone umiejętności i doświadczenie. Płatnik zaakcentował również, że wolą stron było zawarcie umowy o dzieło, zarówno płatnik jak i wykonawcy uznawali ten rodzaj umów za korzystny dla siebie i chcieli zawrzeć właśnie taką umowę.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, powtarzając argumentację zawartą w zaskarżonej decyzji.

Wyrokiem z dnia 12 kwietnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie (punkt I) oraz zasądził od M. W. i A. W. solidarnie na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. kwotę 360 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt II).

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Przedmiotem działalności spółki cywilnej (...) jest świadczenie usług w zakresie sprzątnięcia, wywozu gabarytów, utrzymania zieleńców, wycinania i przycinania drzew.

Od 2008 roku do chwili obecnej spółkę cywilną (...) łączy umowa o świadczenie usług ze Spółdzielnią (...) w S.. W ramach tej umowy spółka (...) s.c. miała świadczyć na rzecz Spółdzielni usługi polegające na utrzymaniu w należytym stanie sanitarno-porządkowym posesji S.M. (...) zlokalizowanych w S. na Osiedlu (...) przy ul.: (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...).

W okresie objętym kontrolą ZUS (2012-2014) spółka zatrudniała jedną osobę na podstawie umowy o pracę w wymiarze połowy etatu, dodatkowo do realizacji łączącej ją ze Spółdzielnią (...) umowy o świadczenie usług porządkowych zawierała umowy cywilnoprawne nazwane umowami o dzieło z osobami fizycznymi. W zakresie obowiązków tych osób było wykonywanie bieżących czynności porządkowych: zamiatanie klatek schodowych i otoczenia budynków, a także mycie podestów i schodów, czyszczenie lamperii i wind, mycie okien, a także sprzątnięcie piwnic i strychów, usuwanie gabarytów, czyszczenie piaskownic, odśnieżanie posesji. O typie zawieranych z tymi osobami umów decydowała M. W..

W aktach kontroli znajdują się sporządzone przez działającą w imieniu spółki (...) s.c. M. W. pisemne umowy nazwane „umowami o dzieło”, datowane na 10 grudnia 2012 r., 11 stycznia 2013 r., 10 lutego 2013 r., 10 marca 2013

r., 10 kwietnia 2013 r., 10 maja 2013 r., 10 czerwca 2013 r., 9 lipca 2013 r., 9 sierpnia 2013 r., 11 września 2013 r., 7 października 2013 r., w których jako wykonawcę wskazano J. W. (1). Umowy te nie zostały podpisane przez ubezpieczonego.

W umowie datowanej na dzień 10 grudnia 2012 r. wskazano, że jej przedmiotem będzie wykonanie prac polegających na „myciu okien (...) (...)” w terminie od 10 do 20 grudnia 2012 r., za wynagrodzeniem 1.700 zł płatnym ostatniego dnia miesiąca wg. listy rachunków.

W następnych miesiącach strony zawierały kolejne umowy:

- w dniu 11 stycznia 2013 r. nr (...) zawartą na okres od 11 do 20 stycznia 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie klatek (...) (...), M. (...)” za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 10 lutego 2013 r. nr (...) zawartą na okres od 10 do 19 lutego 2013 r., przedmiot której określono jako „zamiatanie, mycie klatek M. (...), (...)” za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 10 marca 2013 r. nr (...) zawartą na okres od 10 do 20 marca 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie okien (...) (...), (...) (...)” za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 10 kwietnia 2013 r. nr (...) zawartą na okres od 10 do 20 kwietnia 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie klatki schodowej M. (...), (...), (...)”, za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 10 maja 2013 r. nr (...) zawartą na okres od 10 do 20 maja 2013 r., przedmiot której określono jako „grabienie terenu (...), boisko M. (...), (...)” za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 10 czerwca 2013 r. nr (...) zawarta na okres od 10 do 20 czerwca 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie lamperii i drzwi zsyków (...) (...) (...) (...)”, za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 9 lipca 2013 r., nr (...) zawarta na okres od 9 do 31 lipca 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie okien wraz z ramami plus sprzątanie piwnic ul. (...)”, za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 9 sierpnia 2013 r., nr (...) zawarta na okres od 9 do 19 sierpnia 2013 r., przedmiot której określono jako „usunięcie trawa z krawężników i chodników, sprzątanie (...) (...), (...) (...)”, za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 11 września 2013 r., nr (...) zawarta na okres od 11 do 18 września 2013 r., przedmiot której określono jako „wygrabienie trawników z liści i mycie lamperii wieżowce (...) (...)”, za wynagrodzeniem 1.700 zł,

- w dniu 7 października 2013 r., nr (...) zawarta na okres od 7 do 14 października 2013 r., przedmiot której określono jako „mycie okien (...) (...) wieżowce”, za wynagrodzeniem 1.700 zł.

S. wypłaciła J. W. (1) kwoty wskazane w umowach. J. W. (1) nie został zgłoszony przez płatnika do ubezpieczeń emerytalnego rentowych oraz wypadkowego. W spornym okresie nie posiadał innego tytułu do ubezpieczeń.

Po ustaleniu powyższego stanu faktycznego oraz na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t. j. Dz. U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.; powoływana dalej jako: ustawa systemowa), art. 353¹, 627 i 750 k.c. Sąd Okręgowy uznał odwołanie za niezasadne.

Mając na uwadze powyższe, zadaniem Sądu była ocena rzeczywistego charakteru czynności wykonywanych przez ubezpieczonego - J. W. (1) na rzecz płatnika składek - (...) s.c., w szczególności ustalenie czy wykonywał on określone „dzieła” czy też świadczył na rzecz płatnika usługi o charakterze zbliżonym do zlecenia.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że stan faktyczny w niniejszej sprawie ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach ZUS (aktach kontroli) i w aktach sprawy. Dodatkowo sąd ten posiłkował się zeznaniami świadka J. W. (2), chociaż okazały się one mało przydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż świadek nie miała

bezpośredniej wiedzy na temat umów łączących płatnika z ubezpieczonym. J. W. (2) zeznawała wyłącznie na temat zasad wykonywania własnych umów łączących ją z płatnikiem, w konsekwencji jej wyjaśnienia odnośnie warunków w jakich wykonywała łączące ją z płatnikiem umowy „o dzieło” nie znajdowały żadnego bezpośredniego przełożenia na ewentualną sytuację J. W. (1). W konsekwencji zeznaniami świadka sąd meriti posiłkował się wyłącznie w celu ustalenia ogólnego rodzaju prac powierzanych do wykonania osobom zatrudnianym przez płatnika na podstawie umów cywilnoprawnych. Przesłuchaniu M. W. sąd dał wiarę wyłącznie w zakresie zbieżnym z pozostałym materiałem dowodowym.

Następnie Sąd Okręgowy wskazał, że ocena tych zeznań, w powiązaniu z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym, nie dała podstaw do uwzględnienia odwołania M. W. i A. W. od zaskarżonej decyzji. Jednocześnie Sąd pominął dowód z przesłuchania pozostałych osób wymienionych w odwołaniu uznając, że wszystkie istotne okoliczności dotyczące umów cywilnoprawnych zawartych przez M. W. i A. W. z zainteresowanym zostały już dostatecznie wyjaśnione, a powoływanie kolejnych świadków (którzy mieliby podać to co przesłuchana J. W. (2)) zmierzałoby jedynie do przedłużenia postępowania.

Dalej sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że dla ustaleń w sprawie bez znaczenia pozostawało to jak strony nazwały zawieraną umowę, ponieważ analizując charakter umów należy brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozór zawarcia innej umowy), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania. Nazwa umowy nie przesądza automatycznie o jej charakterze. W tym celu zasadnym było zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania zawartych umów.

Zatem sąd pierwszej instancji miał na uwadze, że w ramach analizowanych umów zainteresowany wykonywał na rzecz płatnika określone usługi polegające na myciu okien, myciu klatek schodowych, zamiataniu, wygarbieniu liści z trawników. Podejmowane przez J. W. (1) czynności były czynnościami powtarzanymi, które wymagały starannego działania. Z całą pewnością nie były to umowy rezultatu. Trudno bowiem za finalny rezultat uznać „umycie” bądź „zamiecenie”. Pojęcie to jest bowiem na tyle nieostre, że każdy może przypisać mu inne znaczenie, a tym samym trudno byłoby miarodajnie ustalić, czy owe „dzieło” już zostało wykonane, czy jeszcze nie. Usług tych, wykonywanych powtarzalnie w sposób ciągły nie można przy tym zakwalifikować jako wykonywanie codziennych kolejnych dzieł. Poprzez pracę J. W. (1) nie powstawał wszak codziennie nowy, zindywidualizowany wytwór.

Następnie Sąd Okręgowy podkreślił, że o możliwości zakwalifikowania wszystkich spornych umów jako umów o dzieło nie przesądza fakt, iż przedmiotem umowy było „umycie”, czy „posprzątanie” określonych budynków przy konkretnych ulicach. O ile można sobie bowiem wyobrazić, że w konkretnym przypadku usunięcie wyjątkowo uciążliwej plamy (jak np. na gruncie stanu faktycznego stanowiącego kanwę orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1986 r., III CRN 82/86) może stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., to jednak w przedmiotowej sprawie odwołujący się nie dowiedli (a to na nich, zgodnie z regułą wynikającą z art. 6 k.c., spoczywał ciężar dowodu, że strony zawarły umowę o dzieło), że zlecane zainteresowanemu czynności porządkowe miały szczególny charakter i zmierzały do odzyskania świetności porządkowanych obiektów, w tym sensie, że były to prace quasi-renowacyjne. Typowe czynności porządkowe, polegające na myciu okien, umyciu klatki schodowej w jednym z bloków, zamiecenie klatki schodowej, umycie drzwi zsyków, czy też wygrabienie liści z trawników, nie powoduje zdaniem sądu meriti wytworzenia dzieła – są to jedynie usługi, które powinny być wykonane z zastrzeżeniem starannego działania.

Według sądu pierwszej instancji trudno też mówić o wykonaniu dzieła jako procesie twórczości zainteresowanego. Prace powierzone zainteresowanemu miały bowiem charakter standardowy, codzienny, powtarzalny, zwyczajowy, nie odbiegały od innych powszechnie dostępnych na rynku usług, toteż trudno wymagać by płatnik indywidualizował pracę w postaci sprzątnięcia klatki schodowej przy ul. (...), mycie lamperii i drzwi zsyków bloków przy ul. (...) czy grabienie trawników z liści.

Ustalenia te, w ocenie Sądu Okręgowego, dają podstawę do przyjęcia, że pomimo, iż strony zawarły umowy nazwane umowami o dzieło, to jednak sposób ich realizacji świadczył o związaniu stron umowami o świadczenie usług. Z ustaleń faktycznych wynika bowiem jednoznacznie, że w stosunku do ubezpieczonego nie określono z góry

konkretnego rezultatu jego działań w ramach poszczególnych mających łączyć strony umów. W przedmiotowej sprawie ubezpieczony realizując umowy wykonywał czynności faktyczne oraz zobowiązany był do podejmowania i wykonywania szeregu jednorazowych, powtarzających się czynności. Przy czym Sąd nie dopatrył się w zlecanych ubezpieczonemu czynnościach cech charakterystycznych dla umów o dzieło. Praca jaką wykonywał ubezpieczony sprowadzała się jedynie do wykonania określonych przez płatnika zadań. Co więcej, oczekiwany przez zamawiającego rezultat nie został w żaden sposób sprecyzowany. Określone zostały prace, jakie mają być wykonane, a nie konkretne dzieło. Jest to charakterystyczne dla umowy zlecenia, gdzie zleceniobiorca nie daje gwarancji pewności wyniku swoich działań i starań. Umowa zlecenia z reguły określa rodzaj wykonywanych czynności, może być zawierana na dowolny okres, może być ponawiana wielokrotnie i jest umową starannego działania. Czynności będące przedmiotem zobowiązania zawartego między stronami nie mogły i nie stanowiły przedmiotu umowy o dzieło, gdyż nie stanowiły samodzielnego dzieła.

Nadto sąd meriti zwrócił uwagę, że nie można też przyjąć, by wyodrębnionym dziełem był wynik sprzątnięcia. Zdaniem tego sądu wywodzony przez odwołujących się rezultat w postaci zakończonych czynności sprzątnięcia nie był samoistnym dziełem, lecz jedynie elementem określenia sposobu wynagradzania wykonawcy. Sam zaś sposób płatności za zakończone czynności nie oznacza, że w danym przypadku występuje dzieło, skoro te czynności nie mają charakteru samoistnego rezultatu, wyodrębnionego i zdolnego do samodzielnego wystąpienia w obrocie. Przyjmując za odwołującymi, że miałyby to być umowy o dzieło należałoby zdecydować, czy dziełem jest pojedyncze posprzątnięcie pomieszczenia czy powierzchnia czy też wszystkie czynności wykonywane przez ubezpieczonego w ramach jednej dniówki, a może przez miesiąc, w ramach którego obliczano i wypłacano wynagrodzenie.

Kolejnym aspektem wskazującym na to, że sporne umowy nie stanowiły umów o dzieło zdaniem sądu orzekającego w pierwszej instancji jest to, że ubezpieczony nie ponosił odpowiedzialności finansowej za niewłaściwe wykonanie umowy. Z przeprowadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów jednoznacznie wynika, że osoby związane z płatnikiem „umową o dzieło” nie były obciążone odpowiedzialnością finansową za źle wykonaną pracę. Jak już wyżej podkreślono wykonanie określonej czynności (czy też szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (czy umowie o świadczenie usług) nie bierze na siebie ryzyka pomyślnego wyniku wykonywanej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 lipca 2012 r., II UK 70/12, LEX nr 1318380, także uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964). Przenosząc powyższy, niewątpliwie słuszny pogląd na grunt przedmiotowej sprawy sąd meriti wskazał, że nie sposób uznać, iż ubezpieczony ponosił odpowiedzialność za rezultat swojej pracy.

Dalej Sąd Okręgowy podniósł, że wynagrodzenie J. W. (1) określone w kwestionowanych umowach była stałą stawką miesięczną (1.700 zł) za wykonywaną usługę. Zainteresowany miał otrzymać wynagrodzenie za wykonywane czynności, a nie za osiągnięcie konkretnego rezultatu w postaci wykonanego, z góry określonego dzieła. Sąd podzielił w tym zakresie pogląd Sadu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (LEX nr 1162129), że „okoliczność wykonywania umowy o współpracy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, za stałym wynagrodzeniem, nie pozwala jednocześnie uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło”.

I dalej sąd ten podniósł, że o charakterze umowy decyduje treść zobowiązania w zakresie wszystkich jego elementów. Sam zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy (do czego w realiach sprawy nie doszło bowiem żadnej z umów nie podpisał zainteresowany) nie mogą zmienić rzeczywistego charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego. W rezultacie, nawet zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą nadać cywilnoprawnego charakteru zatrudnieniu zainicjowanemu taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu

cechy innego typu stosunku prawnego, np. umowy o świadczenie usług. Nie bowiem nazwa zawartej umowy, ale rzeczywisty jej przedmiot, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania, świadczą o typie umowy, toteż organ rentowy prawidłowo stwierdził, że w rzeczywistości płatnika łączyły z ubezpieczonym inne umowy niż nazwały to strony.

Następnie sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że z zasady swobody umów wyrażonej w art. 353¹ k.c. wynika, że strony mogą kształtować stosunek prawny według własnej woli, jednak musi to być zgodne z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, właściwością stosunku prawnego i zasadami współżycia społecznego. W doktrynie wskazuje się, że ograniczenie zasady swobody umów nie zawsze musi być wprost wyrażone w konkretnym przepisie ustawy, ale również normę zakazującą można wyinterpretować z przepisów prawnych lub rozumowań inferencyjnych (Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania - część ogólna, LEX 2011). Granice swobody umów odnoszą się nie tylko do treści umowy, ale również do celu stosunku prawnego kształtowanego przez strony. Z zasady swobody umów wynika zatem również zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa. W konsekwencji, prawidłowe określenie typu umów łączących strony w niniejszej sprawie, których rzeczywistym celem było wykonywanie pracy polegającej na szeroko pojętym sprzątnięciu (w tym czyszczeniu, opróżnianiu) nie stanowi zatem naruszenia zasady swobody umów, ale jest z nią zgodne, gdyż w przeciwnym razie cel umów zmierzałby do obejścia prawa. W ocenie tego sądu, płatnik zawarł z ubezpieczonym pozorne umowy o dzieło, dla ukrycia rzeczywiście zawartych umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o umowie zlecenia (art. 750 k.c.). Zatem skutki prawne umów „o dzieło” należało oceniać tak, jak skutki zawarcia umów zlecenia. Z kolei zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Z uwagi na to, że pomiędzy płatnikiem a ubezpieczonym doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, należało objąć J. W. (1) ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej.

Reasumując, w ocenie Sądu Okręgowego organ rentowy prawidłowo przyjął, iż wolą stron umowy było świadczenie usług a nie wykonanie dzieła, gdyż to nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji umów, przy czym wynagrodzenie za czas trwania umów było określone w stałej kwocie, bez względu na rodzaj i ilość pracy wykonanej w danym miesiącu. Wbrew twierdzeniom odwołujących się w niniejszej sprawie znajdują zatem zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące umów o świadczenie usług a nie umowy o dzieło.

W świetle powyższego, sąd pierwszej instancji - stosownie do art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. – oddalił odwołanie jako niezasadne.

Ponadto sąd ten orzekł o kosztach procesu na podstawie przepisów art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804). Przy czym, stosując § 9 ust. 2 rozporządzenia sąd miał na uwadze pogląd Sądu Apelacyjnego w Szczecinie wyrażony w uzasadnieniu wyroku wydanego w sprawie III AUa 796/15, z którym pomimo, że dotyczy on poprzedniego stanu prawnego, w pełni się zgadza.

Z powyższym wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie w całości nie zgodziła się (...) spółka cywilna M. W., A. W., która działając przez pełnomocnika w wywiedzionej apelacji zarzuciła mu naruszenie:

- przepisów postępowania cywilnego poniżej wskazanych, co miało wpływ na wynik postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego w zakresie rodzaju łączącej strony umowy w konsekwencji przyjęcie, że uczestnika oraz odwołującą się łączyła umowa o świadczenie usług, nie zaś umowa o dzieło, co miało wpływ na wynik postępowania, gdyż skutkowało wydaniem wadliwego rozstrzygnięcia, w którym oddalono odwołanie płatnika, gdy:

a) błędnie przyjęto, że strony nie zawarły umowy o dzieło, ale umowę o świadczenie usług na warunkach zlecenia - pomimo nazwy, treści zawartej umowy, zgodnej woli stron, umówienia się przez strony na osiągnięcie rezultatu, wystąpienia złożonego przez strony rezultatu, ukształtowania obowiązków wykonującego prace i jego odpowiedzialności w sposób przewidziany dla umowy o dzieło;

b) błędnie przyjęto, że zgodnym zamiarem stron nie było zawarcie umowy o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, gdy zgodnie z zeznaniami uczestnika i płatnika strony chciały zawrzeć i zawarły umowę o dzieło, co było zgodne z ich wolą,

c) błędnie uznano, że zainteresowany na podstawie zawartej umowy nie podjął się osiągnięcia określonego z góry przez strony rezultatu w postaci czystego budynku oraz terenu, odśnieżonej posesji,

d) błędnego uznania, że treść zawartej pomiędzy płatnikiem a zainteresowanym umowy, przewidującej konieczność osiągnięcia określonego rezultatu w postaci czystego budynku, odśnieżonego terenu, uzależniającej otrzymanie wynagrodzenia tylko i wyłącznie od osiągnięcia tego rezultatu a nie od starannego działania, jak i brak wpływu skarżącego na sposób działania uczestnika i jego przebieg, nie mają żadnego znaczenia przy ocenie, z jakim rodzajem stosunku prawnego mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie,

e) błędnie uznano, że strony nie łączyła umowa o dzieło, gdy płatnik każdorazowo sprawdzał po zakończeniu okresu przeznaczanego do wykonania umowy czy dzieło zostało prawidłowo wykonane i czy nie wystąpiły w nim wady fizyczne,

f) błędnego przyjęcia, że uczestnik nie mógł wykonać powierzonych mu zadań w terminie określonym w zawartej umowie, gdy zgodnie z zawartą umową uczestnik zobowiązany był do wykonania dzieła w terminie w umowie określonym,

g) błędnego przyjęcia, że płatnik na bieżąco zlecała uczestnikowi prace, gdy strona wskazywała ubezpieczonemu w jakim czasie i jakie zadania ma wykonać, nie dokonując bieżących wskazań odnośnie czynności jakie uczestnik powinien wykonywać;

- naruszenie przepisów prawa materialnego tj.

1) art. 750 w zw. z art. 65 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię i błędne zastosowanie sprowadzające się do przyjęcia przez Sąd, że zainteresowani zawarli umowę o świadczenie usług, gdy tymczasem prawidłowa analiza wszystkich faktów i okoliczności niniejszej sprawy prowadzi do wniosku, że zainteresowani zawarli umowę o dzieło,

2) art. 627 k.c. poprzez błędną wykładnię i niezastosowanie sprowadzające się do przyjęcia przez Sąd, że zainteresowani zawarli umowę o świadczenie usług, gdy tymczasem prawidłowa analiza wszystkich faktów prowadzi do wniosku, iż zawarli oni umowy o dzieło,

3) art. 6 ust 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt. 2, art. 18 ust. 1 i ust. 3, art. 36 ust. 1 ustawy systemowej przez błędne zastosowanie i uznanie, że przepisy te odnoszą się do umowy zawartej pomiędzy skarżącym a zainteresowanym,

4) art. 353¹ k.c. przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wola stron i zapisy umów nie kształtują stosunku pomiędzy stronami.

Mając na uwadze powyższe apelująca wniosła o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uwzględnienie odwołania złożonego przez odwołującą się,

ewentualnie:

- uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania

- zasądzenie kosztów postępowania sądowego w pierwszej i drugiej instancji według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa radcy prawnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu skarżąca między innymi podniosła, Sąd Okręgowy błędnie uznał, że zawierane z zainteresowanym umowy odpowiadały cechom świadczenia usług, i związku z tym nie świadczyły o rezultacie w postaci dzieła podczas, gdy prawidłowa analiza wszystkich faktów prowadzi do wniosku, iż strony w chwili zawierania umów zgodnie ustalały konkretne efekty, poddające się sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, i ich wolą było zawieranie umów o dzieło. Według apelujących zgromadzony w sprawie materiał dowodowy prowadzi do wniosku, że zgodną wolą stron było zawarcie umowy o dzieło, a nie zlecenia.

Nadto, skarżący zarzucił, że organ rentowy nie posiadał uprawnień do weryfikacji spornych umów i kwalifikowania ich wbrew woli stron umów. Organ rentowy nie ma takich kompetencji na podstawie powołanych w decyzji przepisów ustawy systemowej, które dodatkowo są tak ogólne, że naruszają art. 2 Konstytucji RP. Nie zawierają one upoważnienia do ingerencji w treść umowy i unieważniania umowy. Nadto płatnik wskazał, że przepisy ustawy systemowej nie zawierają także odesłań do przepisów Kodeksu cywilnego, w tym regulujących nieważność czynności prawnej. Wywodzenie kompetencji organu rentowego do oceniania, kwestionowania czy unieważniania umów z orzeczeń sądowych naruszałoby przy tym art. 7 i 87 w zw. z art. 8 Konstytucji RP. Obowiązkiem sądów jest zaś wymierzanie sprawiedliwości (art. 10 ust. 2 i art. 175 ust. 1 Konstytucji), przy czym sędziowie podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom (art. 178 ust. 1 Konstytucji). Z tym jednakże zastrzeżeniem, że każdy przepis przyznający prawa lub nakładający obowiązki powinien być sformułowany w sposób pozwalający na jednoznaczne ustalenie, kto, kiedy i w jakiej sytuacji mu podlega. Nadto powinien być na tyle precyzyjny, by możliwe były jego jednolita wykładnia i jednolite stosowanie. Powinien być tak skonstruowany, aby zakres jego stosowania obejmował te sytuacje, w których działający racjonalnie ustawodawca istotnie zamierzał wprowadzić tego rodzaju regulacje. Przekroczenie pewnego poziomu niejasności przepisów prawnych stanowić może samoistną przesłankę stwierdzenia ich niezgodności z wyrażoną w art. 2 Konstytucji zasadą państwa prawnego, z której wywodzony jest nakaz należytej określoności stanowionych przepisów. Sądy działając na podstawie i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP), nie mogą jednak stosować ustaw bez uwzględnienia tak kontekstu konstytucyjnego, jak i powyższych wymogów. Dotyczy to także spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych. Skarżący przywołał przy tym stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uchwale siedmiu sędziów z dnia 21 kwietnia 2010 r., II UZP 1/10, zgodnie z którym Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie jest uprawniony do kwestionowania kwoty zadeklarowanej przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność jako podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, jeżeli mieści się ona w granicach określonych ustawą systemową. W uchwale tej wprost wskazano, iż do tych stosunków prawnych nie stosuje się przepisów prawa cywilnego.

W odpowiedzi na apelację Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania przed sądem drugiej instancji, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych podnosząc, że sąd pierwszej instancji mając na uwadze obowiązujące przepisy oraz zebrany materiał dowodowy słusznie stwierdził, iż odwołanie skarżącej jest nieuzasadnione, a decyzja organu rentowego prawidłowa. W niniejszej sprawie zachodziły bowiem przesłanki do ustalenia, że zainteresowany wykonywał czynności na rzecz skarżącej w okresach objętych zaskarżoną decyzją w sposób odpowiadający wykonywaniu umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, zatem z tego tytułu powinien podlegać ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu. Zdaniem organu, wbrew zarzutom skarżącego, Sąd Okręgowy dokonał również prawidłowej wykładni przepisu art. 627 k.c., jak też prawidłowo zastosował przepisy art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. i tym samym zasadnie zakwalifikował umowy łączące płatnika z zainteresowanym jako umowy o świadczenie usług. Organ rentowy podkreślił przy tym, że to nie nazwa umowy, czy jej treść przesądza o jej rzeczywistym charakterze, zwłaszcza, gdy mają one na celu stwarzać pozory. W sprawie natomiast zainteresowany wykonywał szereg jednorazowych, powtarzających się czynności polegających na myciu okien, klatek schodowych czy zamiataniu. Nie określono z góry konkretnego rezultatu jego działań w ramach poszczególnych mających łączyć strony umów. Ubezpieczony wykonywał wyznaczone przez płatnika zadania, gdyż strony w żadnej mierze nie sprecyzowały rezultatu, który miałby powstać w wyniku realizacji umów łączących strony. Określone zostały jedynie prace - czynności faktyczne, jakie miały być wykonane, a nie konkretne dzieło. Do tego rodzaju wykonywanych czynności nie sposób jest zastosować umowę o dzieło.

Sąd Apelacyjny rozważył, co następuje:

Apelacja płatnika składek okazała się nieuzasadniona.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji jest prawidłowe. Sąd Okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w konsekwencji – wbrew zarzutom apelacji – prawidłowo również ustalił stan faktyczny sprawy. Sąd odwoławczy podzielił zarówno ustalenia faktyczne jak i wyżej przedstawione rozważania prawne Sądu Okręgowego, rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania w tym miejscu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., I PKN 339/98, OSNAP 1999/24/776 oraz z dnia 22 lutego 2010 r., I UK 233/09, LEX nr 585720).

Mając na uwadze zarzuty apelacji trzeba wskazać, że płatnik podważał z jednej strony dokonaną przez organ rentowy ocenę prawną przy zakwalifikowaniu łączących spółkę z zainteresowanymi „umów o dzieło” jako zlecenia w rozumieniu art. 6 ust. 1 ust. 4 ustawy systemowej, z drugiej zaś strony - uprawnienie organu rentowego do dokonywania takich ocen, czyli do badania umów i kwalifikacji prawnej tych umów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zarzuty te okazały się chybione, gdyż zgodnie z art. 68 ust. 1 pkt 1 oraz art. 86 ust.1 i ust. 2 ustawy systemowej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest uprawniony do badania ważności umowy o pracę w celu stwierdzenia objęcia ubezpieczeniem społecznym pracowników - art. 86 ust. 2 ustawy systemowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2005 r., III UK 200/04, OSNP 2005/18/292). Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu, może więc - bez względu na nazwę umowy i jej postanowienia umowne wskazujące na dany charakter stosunku prawnego, którym strony zamierzały się poddać - ustalić rzeczywisty jego charakter i istniejący tytuł ubezpieczenia. Badaniu podlega nie tylko nazwa i treść umowy, ale właśnie przede wszystkim rzeczywisty sposób jej realizacji. Szczególnie, gdy są podstawy dla przypuszczenia, że umowa cywilnoprawna ma zmierzać do obejścia prawa ubezpieczeń społecznych. Jeśli bowiem tytuł nie odpowiada istocie umowy, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania, gdy dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku obowiązkiem opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne. Wówczas obowiązkiem organu rentowego, a następnie sądu ubezpieczeń społecznych, jest zbadanie rzeczywistej treści umowy stron (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2014 r., III UK 69/14, LEX nr 1621620; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 20 lutego 2014 r., III AUa 324/13, LEX nr 1461156). Nie ma przy tym żadnych wątpliwości, że osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia muszą być zgłaszane przez zatrudniającego je podmiot do ubezpieczenia emerytalnego i rentowego, zaś w razie zaniechania w tym zakresie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma pełne prawo, wynikające z regulacji art. 83 ust. 1 ustawy systemowej do wydania decyzji, w szczególności dotyczących zgłaszania do ubezpieczeń społecznych, przebiegu ubezpieczeń, ustalania wymiaru składek i ich poboru.

Zatem przepis art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy systemowej daje Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych podstawy do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznym, co jednoznacznie sprowadza się do badania rzeczywistej treści tytułu podlegania tym ubezpieczeniom. Ustawodawca przyjmując powyższe uregulowania wyposażył bowiem organ rentowy w uprawnienie do prowadzenia postępowania administracyjnego w przedmiocie prawidłowości zgłaszania i przebiegu ubezpieczeń społecznych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest zatem uprawniony nie tylko do przeprowadzania kontroli wykonywania przez płatników zadań i obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych, ale również do dokonywania kontroli pod względem zgłaszania do ubezpieczeń społecznych i badania istnienia tytułu ubezpieczenia społecznego (tak również w powołanym wyżej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 2005 r., III UK 200/04). Tym bardziej sąd ubezpieczeń społecznych jest właściwy do zbadania legalności takich decyzji, wskutek wniesienia przez stronę odwołania i do dokonywania - w ramach tej kontroli zakreślonej treścią i przedmiotem decyzji - ocen prawnych, w tym co do zakwalifikowania danego stosunku prawnego łączącego płatnika z zainteresowanym, jako mogącego rodzić z mocy ustawy systemowej - stosunek ubezpieczeniowy.

Wyjaśnić także trzeba, że zgodnie ze stanowiskiem judykatury, w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych przedmiot rozpoznania sprawy sądowej wyznacza decyzja organu rentowego, od której wniesiono odwołanie (art. 477⁹ k.p.c., art. 477¹⁴ k.p.c. – por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2010 r., II UZ 49/09, LEX nr 583831 i wyrok tego Sądu z dnia 23 kwietnia 2010 r., II UK 309/09, LEX nr 604210). Zatem w postępowaniu wywołanym odwołaniem do sądu ubezpieczeń społecznych, sąd ten rozstrzyga o prawidłowości zaskarżonej decyzji, a podstawą rozstrzygnięcia sądowego mogą być tylko przepisy prawa materialnego i ewentualnie postępowania cywilnego, a nie przepisy procedury administracyjnej (por. między innymi: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 2002 r., II UKN 356/01, OSNP 2004/3/52 i z dnia 14 stycznia 2010 r., I UK 238/09, LEX nr 577819; wyrok tego Sądu z dnia 2 grudnia 2009 r., I UK 189/09, OSNP 2011/13-14/187 oraz uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2010 r., II UZP 3/10, OSNP 2010/17-18/217). Również w piśmiennictwie podzielane jest to stanowisko, przy jednoczesnym podkreśleniu, że zasadniczym celem postępowania odwoławczego nie jest przeprowadzenie kontroli postępowania przed organem rentowym, lecz merytoryczne rozstrzygnięcie o żądaniach stron (por. Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych. Komentarz, pod red. B. Gudowskiej, J. Strusińskiej-Żukowskiej, s. 967; M. Klimas, op.cit., s. 228; K. Antonów, op.cit., s. 216; R. Babińska: Wzruszalność prawomocnych decyzji rentowych, Warszawa 2007, s. 112). Zgodzić się zatem należy ze stanowiskiem, w myśl którego kwestia wad decyzji administracyjnych, spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego, w zasadzie nie jest przedmiotem postępowania w sprawach z zakresu prawa ubezpieczeń społecznych. Te zaś należą do właściwości sądów administracyjnych, przy czym orzekanie przez sąd powszechny w tej kwestii stanowiłoby naruszenie kompetencji właściwego organu administracji publicznej. Wskazać jednak należy, że sądy powszechne w postępowaniu odwoławczym orzekając o prawidłowości decyzji organów rentowych rozstrzygających sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych winny rozstrzygać je w sposób merytoryczny i formalny, bowiem przepisy prawa procesowego muszą być wykładane i stosowane w sposób najlepiej służący stworzeniu warunków realizacji prawa materialnego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 14 maja 2014 r., III AUz 54/14, LEX nr 1461176; a także: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 25 września 2014 r., III AUa 2902/13, LEX nr 1544674). Zatem sąd ubezpieczeń społecznych – jako sąd powszechny – może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego jako przedmiotu odwołania (por. uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 21 listopada 1980 r., III CZP 43/80, OSNCP 1981/8/142; z dnia 27 listopada 1984 r., III CZP 70/84, OSNCP 1985/8/108 oraz z dnia 21 września 1984 r., III CZP 53/84, OSNCP 1985/5-6/65). Stwierdzenie takiej wady następuje jednak tylko dla celów postępowania cywilnego i ze skutkami dla tego tylko postępowania.

W niniejszej sprawie należy też mieć na uwadze, że w powstałym sporze istniejącym między organem rentowym a płatnikiem, poddanym pod orzecznictwo sądów powszechnych, skarżący decyzję miał udowodnić jej wadliwość, a zatem okoliczność, iż oprócz zawierania z zainteresowanym poszczególnych umów o dzieło każdorazowo dochodziło do dostatecznego zindywidualizowania przedmiotu umowy, tak, aby po wykonaniu odróżniał się on od innych rodzajowo tożsamych i poddawał się sprawdzianowi pod względem ewentualnych wad fizycznych, jak również, że przedmiot umowy i sposób jej realizacji odpowiadał treści kontaktu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżona decyzja została wydana w sposób prawidłowy.

Przechodząc do zasadniczych rozważań merytorycznych, najpierw za bezzasadny uznać należało zawarty w apelacji zarzut przekroczenia przez sąd pierwszej instancji granicy swobodnej oceny dowodów, bowiem skuteczna obrona stanowiska skarżącego w tym zakresie wymagałaby wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego oraz że brak jest wszechstronnej oceny wszystkich istotnych dowodów (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 lipca 1998 r., II UKN 151/98, OSNAP 1999/15/492; z dnia 4 lutego 1999 r., II UKN 459/98, OSNAP 2000/6/252; z dnia 5 stycznia 1999 r., II UKN 76/99, OSNAP 2000/19/732). Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w powiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków

przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy należycie wyjaśnił sprawę, a przeprowadzona ocena dowodów jest prawidłowa i odpowiada powyższym kryteriom. Apelacja nie wykazuje uchybień w rozumowaniu sądu, które podważałyby prawidłowość dokonanej oceny. Apelujący przedstawia własną ocenę dowodów oraz dokonuje własnych ustaleń faktycznych, które jednak z przyczyn podanych poniżej nie mogą być zaakceptowane. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnym bowiem wypadku nie pozwalał na przyjęcie, że na podstawie zawartych między płatnikiem składek a zainteresowanym dochodziło każdorazowo do zawierania umów o dzieło, a następnie do realizacji oznaczonych dzieł.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy prawidłowo poczynił ustalenia faktyczne w sprawie, w szczególności w oparciu o zeznania działającej w imieniu płatnika składek M. W.. Na rozprawie w dniu 29 marca 2017 r. M. W. zeznała bowiem, że głównym przedmiotem działalności gospodarczej płatnika jest sprzątanie obiektów, a w badanym okresie były to usługi świadczone na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej (...), na podstawie umowy zawartej na czas nieokreślony. W ramach tak zawartej umowy, spółka świadczyła usługi sprzątania, za pomocą zainteresowanego i innych osób, z którymi zawierała umowy o dzieło. Za rezultat umowy o dzieło uznawała określone czynności sprzątania. Nie potrafiła jednak podać innych cech odróżniających dzieło od umowy starannego działania (e-protokół od 01.03.15 min. nagrania i pozostała część zeznań). M. W. zeznała dalej, że zależało jej na zalezieniu takich osób, które będą rzetelnie wykonywać zlecane im prace. Kalkulując swoje wynagrodzenie za usługi sprzątania na rzecz Spółdzielni, ustalono początkowo w umowie ze Spółdzielnią Mieszkaniową wynagrodzenie liczone od powierzchni (za metraż). Z osobami, które miały faktycznie sprzątać, ustalała natomiast stałą gażę, za wykonane prace. Strona zeznała również, że w ramach tego samego wynagrodzenia, gdy ktoś był jeszcze na obiekcie, zlecała mu poza zakresem prac ujętych w harmonogramie dodatkowe prace, choć zdarzało się to tylko w pewnych miesiącach - (od 01.08.50 i 01.22.20 nagrania rozprawy). Nie miała zastrzeżeń do pracy osób, które zatrudniała na podstawie umów o dzieło, w tym do pracy zainteresowanego. Nie pokazywała też zainteresowanemu, jak ma sprzątać (e-protokół od 01.21.50 nagrania rozprawy). Zainteresowany J. W. (1), mimo wezwania, nie stawiał się na rozprawę w dniu 29 marca 2017 r. i w związku z tym nie złożył zeznań, lecz z zeznań zainteresowanych J. B. i J. W. (2) (w związku z tym, że Sąd Okręgowy połączył kilka spraw obejmujących odwołania płatnika od decyzji organu rentowego do łącznego rozpoznania i odrębnego wyrokowania) wynikało, że była to typowa i powtarzalna praca, polegająca na sprzątaniu klatek schodowych (mycie okien, zamiatanie, mycie lamperii), w piwnicach w budynkach oraz terenów zielonych Spółdzielni Mieszkaniowej (e-protokół od 00.20.20 min. nagrania).

Nadto, ze zgromadzonych w aktach kontroli ZUS dokumentów w postaci umów o dzieło (choć bez podpisu zainteresowanego J. W. (1)) wynika, że był on zobowiązany do pracy polegającej na myciu lamperii, okien, drzwi, sprzątaniu klatki schodowej, w tym mycie i zamiatanie klatki schodowej, w określonym w umowie budynku, czy na zagrabieniu liści na terenie wokół budynku (w umowach każdorazowo wskazano budynki poprzez określenie nazwy ulicy i numeru budynku w S.).

Z powyższych zeznań jednoznacznie wynika, że działająca za płatnika składek M. W. realizując ze Spółdzielnią Mieszkaniową (...) w S. umowę o świadczenie usług sprzątania, przede wszystkim była skupiona na znalezieniu takich pracowników, którzy rzetelnie wykonywaliby zlecane im prace porządkowe (mycie, sprzątanie grabienie). W jej ocenie tego rodzaju czynności faktyczne oznaczały określony rezultat, a zatem można było do nich stosować umowy o dzieło. W ocenie Sądu Apelacyjnego, było to uzasadnione jedynie rachunkiem ekonomicznym, gdyż zawierając umowę ze Spółdzielnią, płatnik musiał przedstawić konkurencyjną ofertę i zostało też ostatecznie ustalone wynagrodzenie za świadczenie usług, liczone od powierzchni, a nie za poszczególne indywidualnie oznaczone, jednorazowe dzieła. Co więcej, tak określone wynagrodzenie płatnika automatycznie zdeterminowało wynagrodzenia zainteresowanego, jak i pozostałych osób, mających te same obowiązki, gdyż były ustalane stałe wynagrodzenia za prace objęte harmonogramem prac i co też przyznała M. W., zdarzało się, że trzeba było w ramach tego samego stosunku prawnego wykonywać dodatkowe prace (bez oddzielnego wynagrodzenia).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przywołane powyżej zeznania M. W. są wewnątrznie spójne, a także zgodne z zeznaniami J. B. i J. W. (2), w szczególności w zakresie sposobu świadczenia zleczonych przez płatnika prac. Okoliczności świadczenia pracy przez zainteresowanego zostały tylko pośrednio potwierdzone przez J. B. i J. W. (2), gdyż nie były one obecne podczas zawierania przez zainteresowanego umów i świadczenia pracy. Niemniej, sposób działania M. W. był analogiczny.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zatem żadnego ze sformułowanych w apelacji zarzutów co do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych, wskutek naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. Należy zarazem podkreślić, że w sprawie niewątpliwie pozostawał zarówno przedmiot umów, jak również sposób realizacji tych umów sprowadzający się do powtarzającego się sprzątnia w określonych budynkach i wokół nich. Istotny dla sprawy stan faktyczny nie budził żadnych wątpliwości.

Ostatecznie przyjęte w niniejszej sprawie ustalenia okazały się niesporne także na etapie rozpoznania apelacji, mimo sformułowanego przez apelującego zarzutu błędnych ustaleń faktycznych. Zarzuty skarżącego nie dotyczyły bowiem faktów, lecz wyłącznie dokonanej oceny prawnej spornych umów, prowadzącej Sąd Okręgowy do wniosku, że zawierane, a następnie realizowane kontrakty były zleceniami objętymi art. 6 ust. 1 ust. 4 ustawy systemowej. Zatem w sprawie faktycznie sporna pozostawała ocena prawna spornych umów.

W zarzutach co do stanu faktycznego powoływano okoliczności dotyczące oceny prawnej. Również twierdzenie, że płatnik składek wypełniając druk umowy każdorazowo wyrażał wolę zawarcia z zainteresowanym umowy o dzieło, nie ma potwierdzenia, że dochodziło do zgodnej woli obu stron. Nawet M. W. błędnie wówczas zakładała, że osiągnięcie jakiegokolwiek dostrzeganego rezultatu, na przykład w postaci czystej klatki schodowej, czy umytych okien, oznacza dzieło, a na rozprawie w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji nadal nie potrafiła odróżnić umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług. Nie zmienia to jednak oceny prawnej, że nawet zgodna wola stron umowy nie jest wystarczająca, gdy faktyczny cel i realizacja umowy sprzeciwia się naturze tego stosunku prawnego, a o tym jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzyga całokształt okoliczności towarzyszących zawarciu umowy i w trakcie jej wykonywania, na co słusznie zwracał uwagę Sąd Okręgowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, bezzasadne okazał się również podniesione przez apelującego pozostałe zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, w tym przede wszystkim przepisu art. 750 k.c., art. 627 k.c. i art. 353¹ k.c.

Odnosząc się do powyższego wskazać należy, że Sąd Apelacyjny w Szczecinie konsekwentnie stoi na stanowisku, że zamiar zawarcia umowy o dzieło, a nawet świadome podpisanie takiej umowy, nie może zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli zatrudnienie wykazuje w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (por. wyrok z dnia 20 września 2012 r., III AUa 497/12, LEX 1223483), albo gdy jest sprzeczny z naturą tego stosunku prawnego. Sąd Apelacyjny uważa, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie decyduje o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Nie nazwa zawartej umowy, ale jej rzeczywisty przedmiot, a także rodzaj i okoliczności jej wykonania, świadczą o rodzaju umowy, toteż Sąd Okręgowy prawidłowo stwierdził, że w rzeczywistości płatnika łączyły z zainteresowanym umowy o świadczenie usług. Z zasady swobody umów wyrażonej w art. 353¹ k.c. wynika, że strony mogą kształtować stosunek prawny według własnej woli, jednak powinno to czynić zgodnie z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, właściwością stosunku prawnego i zasadami współżycia społecznego. Granice swobody umów odnoszą się nie tylko do treści umowy, ale również do celu stosunku prawnego kształtowanego przez strony. Z zasady swobody umów wynika jednak również zakaz zawierania umów, których celem jest obejście prawa.

Prawidłowe określenie przez organ rentowy typu umowy łączącej strony w niniejszej sprawie, której rzeczywistym celem było świadczenie pewnego rodzaju usług, nie stanowi zatem naruszenia zasady swobody umów, ale jest z nią zgodne, gdyż w przeciwnym razie cel umów zmierzałby do obejścia prawa.

Dalej Sąd Apelacyjny podkreśla, że charakter stosunku prawnego ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c., ale też w oparciu o całokształt okoliczności towarzyszących realizacji umowy. Przepis ten stanowi, że oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje, przy czym w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Podniesiona w apelacji zasada swobody umów, w myśl której stronom umowy gwarantuje się możliwości wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, nie oznacza dowolności, gdyż z treści art. 353¹ k.c. wprost wynika, że strony mogą kształtować stosunek prawny według własnej woli, jednak zgodnie z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, właściwością stosunku prawnego i zasadami współżycia społecznego. W konsekwencji jeśli więc treść lub cel umowy sprzeciwia właściwości (naturze) stosunku, to zawarcie „umowy o dzieło”, nie może nadać takiemu zatrudnieniu cech dzieła (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 13 maja 2014 r., III AUa 894/13 i z dnia 8 maja 2014 r., III AUa 879/13).

Ponownie należy mieć na uwadze, że o tym jaki stosunek prawny łączy strony w rzeczywistości rozstrzygają warunki w jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy, czy nawet zamiar stron w tym zakresie. Sąd Najwyższy już w wyroku z dnia 25 stycznia 2002 r., II UKN 769/00 (LEX nr 560567) stwierdził, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego (czy doszło do nawiązania stosunku pracy, innego stosunku cywilnoprawnego, czy też w ogóle nie doszło do ważnego złożenia oświadczenia woli z powodu jego pozorności) decydujące znaczenie mają ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron. Bez znaczenia jest, to jak strony nazwały zawartą umowę. W niniejszej sprawie nie można pomijać okoliczności, że to płatnik sporządził sporne umowy nadając im nazwę „umowa o dzieło”, a zainteresowany nie złożył pod nimi podpisu. Zatem w okolicznościach tej sprawy to przede wszystkim sposób wykonywania pracy świadczy o rodzaju zawartych umów. Oceniając zaś charakter tych umów należało uwzględnić określenie przedmiotu umów i faktyczne warunki ich wykonywania. Przy czym w ocenie sądu odwoławczego istotny jest tutaj rodzaj i sposób wykonywanej pracy, gdyż umowa o dzieło nie polega bowiem na wykonywaniu prostych i powtarzalnych czynności, które niewątpliwie wykonywał zainteresowany (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964).

Z kolei odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa materialnego - art. 627 k.c. należy wyjaśnić, że w definiowanej w art. 627 k.c. umowie o dzieło, przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem. Przyjmuje się, że rezultat, na który umawiają się strony musi być z góry określony, obiektywnie osiągalny i pewny. Starania przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło mają bowiem doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła (art. 628 § 1 k.c., art. 629 k.c., art. 632 k.c.). Należy bowiem zauważyć, że choć dzieło w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego nie musi ograniczać się do namacalnego indywidualnego utworu na przykład artystycznego, wytworu sztuki, czy rzemiosła, gdyż nie ma żadnych obiektywnych kryteriów zmierzenia i ustalenia dzieła w sensie prawnym, to jednak dzieło to winno być przede wszystkim oznaczone. Strony umowy w chwili jej zawarcia mają zatem obowiązek oznaczyć dzieło jako rezultat umowy i przyjmuje się, że rezultat ten musi być z góry określony. Umowa o dzieło tym bowiem różni się od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.), że w przypadku pierwszej z nich mamy do czynienia z umową rezultatu, gdzie nacisk kładzie się na osiągnięcie zindywidualizowanego dzieła, zgodnie z pierwotnymi określonymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego. Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Wyznacznikami odróżniającymi czynności świadczone w ramach umowy o dzieło od zadań wykonywanych w ramach umowy zlecenia są:

1. konieczność określenia dzieła z góry, w umowie,
2. powstanie w wyniku działań przyjmującego zamówienie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu,
3. weryfikowalność tego rezultatu ze względu na istnienie wad.

Realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Dzieło zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Dlatego jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest właśnie możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest natomiast niemożliwy do przeprowadzenia, gdy strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, OSNAP 2014/9/134). Ustawodawca regulując instytucję umowy o dzieło, położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest bowiem doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Sąd Apelacyjny uważa, że umowa o dzieło nie polega na wykonywaniu prostych i powtarzalnych czynności, ale na osiągnięciu określonego rezultatu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548 i z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, Legalis nr 174657; a także wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 10 września 2015 r., III AUa 913/14, Legalis nr 1360930). Z wyżej przedstawioną definicją, co do zasady nie koresponduje wykonywanie prostych, powtarzalnych, czynności, wykonywanych w sposób ciągły. W niniejszej sprawie celem zawartych przez strony umów nie było osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonego przedmiotu, który mógłby zostać oceniony pod względem jego zgodności z parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, a jedynie chodziło o wykonywanie przez zainteresowanych szeregu typowych, powtarzalnych prac sprzątacza za wynagrodzeniem. Ciągłość świadczonych usług, brak dostatecznie zindywidualizowanego przedmiotu „dzieła” w zawieranych umowach, także pod kątem poddania sprawdzianowi na istnienie wady, brak dowodów przeprowadzenia tego sprawdzianu, jednoznacznie wskazują na pracę pracownika najemnego, a nie na skonkretyzowany, a zatem z góry określony, rezultat. Celem zawartych przez strony umów nie było osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonych przedmiotów czy prac, które mogą zostać ocenione pod względem ich zgodności z parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, a jedynie wykonywanie przez zainteresowanych szeregu typowych prac pracownika najemnego: mycia, zamiatania, czy porządkowych (odsnieżanie, grabienie).

Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie trafnie uznał, że co do zasady standardowe i powtarzalne prace porządkowe, w tym sprzątanie terenu, klatek schodowych, itd., nie kwalifikują się jako dzieło i to bez względu na to, że strony wskazane prace określały jako „dzieła”, czy też „z góry określały konkretny rezultat”. Nie sposób jest uznać, aby utrzymywanie bieżącej czystości oraz porządku na terenie spółdzielni mieszkaniowej, w tym na terenach zielonych, chodnikach, czy ulicach (ścieżkach), oraz wewnątrz budynków mieszkalnych (klatki schodowe, korytarze, zsypy na śmieci, itd.) mogły każdorazowo przybrać cechy dzieł. Nie można przy tym pominąć kwestii, że strony nie podpisywały umowy przed przystąpieniem do pracy, która też nie miała charakteru twórczego, niepowtarzalnego, czy indywidualnego. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnym wypadku nie pozwala bowiem na uznanie, że na podstawie zawartych między stronami umów wykonywane były indywidualnie określone, konkretne dzieła.

Sąd Apelacyjny uważa, że wykonywanie szeregu czynności, w szczególności powtarzających się, bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną, tak dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.) - którą definiuje obowiązek starannego działania – starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności. Umowę, której przedmiotem są usługi w szerokim tego słowa znaczeniu nie można bowiem uznać za umowę o dzieło, lecz umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia.

Także okoliczność, że prace podlegały sprawdzeniu pod kątem uzyskania należytej czystości nie wpływa na ustalenia, że łączący strony stosunek zobowiązaniowy miał postać umowy o świadczenie usług. Zakres sprawdzenia stanowił jedynie naturalną kontrolę jakości - staranności działania zainteresowanego. Właśnie umowa o świadczenie usług jest

umową o dokonanie czynności faktycznej, w której zobowiązany zobowiązuje się do dołożenia należytej staranności i za brak tej staranności odpowiada. Wymagana dbałość o czystość nie nadaje tym czynnościom cech indywidualnych w stopniu uzasadniającym ich kwalifikację jako wykonanie dzieła (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 20 września 2012 r., III AUa 497/12, Legalis nr 746350).

Mając na uwadze argumentację skarżącego, dostrzec trzeba, że co do zasady nawet czynności podejmowane w ramach stosunku pracy przynoszą wymierny efekt, którego jednak nie można utożsamiać z pojęciem „dzieła”. Przy czym, wskazać również trzeba, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12 (LEX nr 1341964) wyjaśnił, że „każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło”. W ocenie Sądu Najwyższego, którą Sąd Apelacyjny podziela, umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach (...), zwłaszcza, gdy nie można ich ujmować jako wytwór indywidualny, gdyż nie jest niczym szczególnym i nie ma swego odrębnego (indywidualnego) charakteru oraz przeznaczenia.

Sąd Apelacyjny podkreśla, że nie kwestionuje możliwości powierzania określonych czynności osobom zatrudnianym w ramach stosunków cywilnoprawnych, jednak musi się to odbywać z poszanowaniem porządku prawnego, w szczególności w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań publiczno-prawnych. Płatnik to przedsiębiorca prowadzący profesjonalną działalność, z którą wiązą się określone obowiązki publicznoprawne tj. podatkowe i zobowiązania na rzecz ZUS. Rzetelna realizacja obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne jest okolicznością, która nie mogła być pomijana przy ocenie natury prawnej umów, na podstawie których przyjmowano pracę. Przedsiębiorca może zatrudniać osoby fizyczne nie tylko na podstawie umów o pracę, ale także w oparciu o umowy cywilnoprawne. Zarówno umowa o dzieło, jak też umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług, nie należą do umów pracowniczych, które to umowy gwarantują pracownikom najszerszą ochronę, ale też najbardziej obciążają pracodawców. O ile umowa zlecenia i umowa o świadczenie usług stwarzają zatrudnionym gwarancje ubezpieczenia społecznego, to umowa o dzieło nie daje żadnych gwarancji. Zatem zatrudniający przedsiębiorca powinien szczególnie restrykcyjnie podchodzić do formy prawnej zatrudnienia, tak by objęcie pracownika ochroną ubezpieczeniową i realizacja zobowiązań publicznoprawnych nie przeczyła naturze prawnej umów, na podstawie których jest świadczona praca. Sytuacja, w której pracodawca dla prowadzenia działalności gospodarczej i realizacji bieżących celów tej działalności stale zatrudnia pracowników w oparciu o umowy o dzieło, jednoznacznie wskazuje na zamiar pracodawcy uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych z pokrzywdzeniem zatrudnianych osób. Umowy o dzieło zawierane i realizowane w takich okolicznościach nie mogą zatem podlegać ochronie jako zmierzające do uniknięcia zobowiązań publicznoprawnych, jak też jako sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem umów. Tego rodzaju umowy są pozorne i jako takie powinny zostać zastąpione umowami zlecenia lub umowami o świadczenie usług.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, po przeprowadzonej analizie materiału dowodowego Sąd Okręgowy słusznie stwierdził, że wykonywane przez zainteresowanego czynności nie prowadziły do osiągnięcia rezultatu w postaci wytworzonego dzieła, a zawarte z płatnikiem składek umowy były w rzeczywistości typowymi umowami o świadczenie usług. Celem zawartych przez strony umów nie było osiągnięcie zindywidualizowanego rezultatu w postaci konkretnie określonych przedmiotów czy prac, które mogą zostać ocenione pod względem ich zgodności z parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, a jedynie wykonywanie przez zainteresowanego szeregu typowych, powtarzalnych, prac pracownika najemnego.

Odnosząc się do powołanej przez skarżącego w uzasadnieniu apelacji uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 2010 r., II UZP 1/10 (OSNAP 2010/21-22/267) należy podnieść, że nie ma ona zastosowania w przedmiotowej sprawie. Została bowiem wydana na rodzajowo odmiennej płaszczyźnie, gdyż dotyczyła kwestionowanej przez organ rentowy wysokości podstawy wymiaru odprowadzonych składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej w przymacie zarzutu realizacji zamiaru uzyskania w ten sposób nieekwiwalentnych (zawyżonych) świadczeń z tego ubezpieczenia, w związku z ciążą. W niniejszej natomiast sprawie ustalana była inna zupełnie kwestia, tj. polegania przez zainteresowanego obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym z tytułu zawieranych z płatnikiem umów cywilnoprawnych.

Mając na uwadze powyższe rozważania i ocenę prawną, Sąd Apelacyjny podzielił zatem ustalenia sądu pierwszej instancji, że nie sposób było uznać, aby w wyniku zawartych umów, dochodziło każdorazowo do powstania dzieł. Płatnik zawierał z zainteresowanym umowy o świadczenie usług, co uzasadniało objęcie zainteresowanego zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi (emerytalnym, rentowym i wypadkowym).

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację płatnika jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie przepisu art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie, z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), przy czym Sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji (art. 108 § 1 k.p.c.). Do celowych kosztów postępowania należy, między innymi, koszt ustanowienia zastępstwa procesowego. O wysokości wynagrodzenia radcy prawnego, należnego organowi rentowemu, rozstrzygnięto w oparciu o stawkę minimalną określoną w § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (w brzmieniu Dz. U. z 2015 r., poz. 1804, ze zm. w 2016 r., poz. 1667 w zw. z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych – Dz. U. z 2017 r., poz. 1799).

SSA Urszula Iwanowska SSA Barbara Białecka SSA Anna Polak